ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO
KOMENDA CHORĄGWI NOWOSĄDECKIEJ

DEMLE

PISMO WYDAWANE
PRZEZ

CHORĄGWIANY KLUB
NOWY SĄCZ

archiwum
harcerskie.pl

ŻYCIE PONIC

/HAD/W międzyczasie /międzyczas jest to okres między wydaniami „Detali"/,Chorągwiany Klub HSI zorganizował dla swoich członków dwa biwaki.Pierwszy na Bacówce pod Wierchomlą.Obchodziliśmy w niej Andrzejki,pasowaliśmy się na członków Klubu,nakręciliśmy dwa filmy,w tym jeden pełen grozy.Biliśmy też rekordy w marszospacerze na Runek /1.082 mnpm/ i z powrotem.

Drugi biwak organizowaliśmy na styk,czyli w ostatniej chwili,przez co nie mogliśmy wszystkich zawiadomić w porę,za co niniejszym zainteresowanych przepraszamy!Na biwaku zredagowaliśmy „Detale", ropoczęliśmy realizować zadania na stopnie,zbudowaliśmy bałwana-giganta,zepsuł nam się projektor filmowy,aparat fotograficzny, magnetofon,lampa błyskowa.Zostaliśmy zaproszeni na kominek i spotkanie instruktorskie,przeprowadziliśmy olimpiadę,podpatrywaliśmy harcerzy limanowskich,a także wywołaliśmy w pewnych kręgach zgorszenie.UMÓWILIŚMY SIĘ NA ZIMOWISKO NA JAWORZYNIE 1114 m npm.

WYJAŚnienia

Dlaczego „Detale" ?

Biuletyn podobno musiał mieć nazwę.Po burzliwej dyskusji i całej gamie rożnorodnych pomysłów,zabręliśmy w ślepą uliczkę.Wtedy dh Redaktorka Gośka powiedziała „nie gadajmy o D E T A L A C H - i tak zostało.

Dlaczego „Życie Ponic" ?

Życie Ponic urodziło się na obozie HSI w Rabce Ponicach.Była to wielce ekkluzywna gazeta,gdyż wychodziła tylko w czterech egzemplarzach.Forma i zawarte w gazecie treści były zależne od nastroju piszącego.Obowiazywała wyłącznie autocenzura!!!

Cała Blanche

DONOS

Jak donoszą źródła na ogół dobrze poinformowane HAD znaczy - Harcerska Agencja Donosik.Mało oryginalne, ale z tradycjami i przyjęło się.

P o ś w i ę c e n i e !

Członek Klubu dh Karol P /nazwisko znane Redakcji/ poświęcił się i przyjechał na biwak aż z Krakowa. Pochwalamy postawę druha.

LUBISZ PISAĆ NAPISZ DO NAS

HORROR.

Jest ciemno.Zbite w ciasny krąg ludzkie postacie rzucają na ściany upiornie drgające cienie.Ogień w kominku zawodzi,aż mrówki przelatują po grzbiecie.Za oknem stare świerki kołyszą sie,zaglądając do okien niczym czarownice z bajki.Wprawdzie wszyscy chcieliśmy,aby ten wieczór był wieczorem niezwykłym,ale...Skrzypnęły drzwi.Zimny pot oblał nam twarze.Siedzieliśmy jak sparaliżowani.W drzwiach stał ON - Wróżek.Nie mówiąc ni słowa wskazał tylko ręką.Natychmiast wniesiono wodę i wosk.Cisza była taka,że słychać było muchę padłą jeszcze w październiku.
I wtedy monstrum zachrypiało:
Chodźcie no tutaj,już ja wam powróżę!
Co się potem działo,aż strach wspominać.

Redaguje Robert W.S CO

archiwum harcerskie.pl

Od REDakcji

„Detale" są pismem poważnym i odpowiedzialnym. Zespół redakcyjny traktuje swoje posłannictwo z należnym Czytelnikom szacunkiem. Przyznajemy także, że jesteśmy chorobliwie ambitni i choć nasze przygotowanie zawodowe pozostawie wiele do życzenia, mamy nadzieję powstałe braki nadrobić osobistym zaangażowaniem i zgodnie z harcerską zasadą dobrej roboty sprostać, jeżeli nie Waszym oczekiwaniom to przynajmniej naszym założeniom. Przyznajemy, że nie jest to dla czytających pocieszenie, ale spieszymy uspokoić malkontentów, że choć z duszą na ramieniu, zebraliśmy w sobie tyle odwagi, że postawiliśmy prycypialnie pytanie bezpośrednio dotyczące omawianego problemu. Owo pytanie brzmiało: „czy podobają ci się Detale".
Wprawdzie nie zasypano nas listami i nie urywały się telefony, ale w myśl dobrze pojętej publicystyki zamieścimy wypowiedzi, które wyraźnie precyzują o co autorom chodzi.
...„biuletyn nie jest zły, ale i nie najlepszy... - tu przynajmniej dokładnie wiemy jaki jest /red/
...„problemy poruszone w nim /biuletynie przyp. red./ są bardzo powierzchowne, grzeczne i ugłaskane"..., „brak zwrotów ostrych, dosadnych"... no cóż, zaimponowała nam walka o czystość języka i postanowiliśmy nie dawać powodów do oskarżania nas o szarganie świętości
...„olbrzymie zastrzeżenia budzie strona graficzna"....
...„nie zaszkodzi jeśli będą ukazywać się również piosenki, szarady, itp"..., „artykuły powinny pomagać drużynowym w pracy"...
Poza tym dochodziły nas słuchy o różnych innych opiniach, ale ponieważ nigdy nie zostały w naszej obecności powtórzone nie będziemy ich tutaj cytować. Materiału dowodowego nie jest dużo, ale będziemy się starać sprostać zasygnalizowanym problemom.
Musimy jednak przyznać ze wstydem, że sami nie dany sobie z tym wszystkim rady. Jak zwykle w takich momentach, kiedy wszystkowiedzący i pouczający innych kolektyw nie może sobie dać rady, z euforią i radością zwracamy się do maluczkich o daleko idącą pomoc, bo kochani bez Was do niczego nie dojdziemy. Pomożecie?

OOO

O SAS-ie

SAMI O SOBIE

Obóz nowosądeckiej chorągwi zlokalizowany był w środku puszczy, nad maleńkim dzikim jeziorem w okolicy Wałcza. Kto czytał wrześniowe „Motywy" ten wie, że dostało nam się za ten obóz mocno po uszach. Motywy pisały...„Jedynymi śladami po obozie nowosądeckim SAS były dorodne pnie sosen ścięte metr ponad ziemią i kilka pali udających kęję w jeziorze. Naczelnik ZHP wizytując miejsce po obozie westchnął tylko ze smutkiem: „a miał to być dobry dzień"!
Nie będziemy wyjaśniać jak naprawdę było z tymi sosnami - kto ciekawy, niech się dowie w KCh. Dość na tym, że my mamy w dalszym ciągu poważne obiekcje co do tzw. rzetelności dziennikarskiej.
Oddajmy jednak głos tym, którzy tam byli, czyli uczestnikom SAS-u.

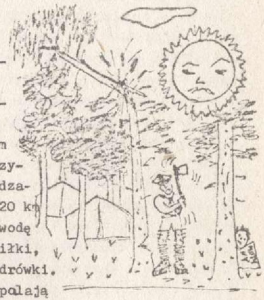

Cóż...SAS. Po długiej podróży, częściowo autostopem, dotarliśmy w upalny dzień 4.VIII.82. w ostępy leśne, gdzie nas przywitały roje dzikich os, i kilka zdekompletowanych płacht namiotowych, z trudem przytarganych przez nas. I co dalej? No cóż - łatwo się domyślić. Kładziemy się pod gołym niebem i przez kolejne 26 dni zabawiamy się na wszystkie sposoby. Tymczasem leśne skrzaty urządzają obóz, przynoszą jedzenie z oddalonego o 20 km Wałcza, we własnych plecakach, transportują wodę pitną z drugiego brzegu jeziora, gotują posiłki, przygotowują biwaki, mikrokursy, podchody, wędrówki. One rywalizują w biegach na orientację, podpalają co wieczór stos w obrzędowym kręgu ognia.
No i powiedzcie, czy od samego patrzenia na te skrzaty nie można było samemu się czegoś nauczyć?
Nie wiem dlaczego inne obozy oceniono jako lepsze? Może jedzenie gotowały kucharki, prowiant dostarczał samochód, sprzęt był oléniewający, niczego nie brakowało. Może tzw. dyscyplina większa i mniej skomplikowany dojazd? Nie wiem....
Zapewniam Was, że druh komendant nie łowił ryb i nie miał czasu na plasy w jeziorze z nimfami i druhnami przybocznymi. Nie graliśmy tam w ruletkę i nie skakaliśmy beztrosko po drzewach.
Obóz ten miał być i był eksperymentalny, bo postawił na naszą samodzielność. Był więc na miarę naszej zaradności, myślenia

archiwum harcerskie.pl

przezorności i wprawy w technikach harcerskich.Nikt po prostu nie załatwił tam za nas ani programu,ani pionierki,ani dyscypliny.Można się było na nim wykazać pracą,zdolnościami,a nawet zwariowanymi pomysłami. Można było - choć sami przekonaliśmy się,że nie każdego było na to stać Jedo można powiedzieć.To co się udało,udało się NAM!Nigdy bowiem nie czułem się tak odpowiedzialny za s w ó j obóz jak tam.Kto na nim był, miał okazję przyjrzeć się wszystkiemu od kuchni,zobaczyć jak wygląda organizacja obozu od podstaw i nie tylko zobaczyć,ale co ważniejsze brać w tym wszystkim udział.Najwięcej skorzystali nowicjusze,których nie brakowało.A że nie wyjechali z urazą i niesmakiem,świadczy fakt, że spotykamy się wciąż i że nigdy jeszcze nie mieliśmy tyle zapału do harcerskiej roboty jak teraz.

I jeszcze o komendancie obozu.Jestem przekonany,że nasz komendant właściwie zrozumiał słowa Baden Powella: ...„drużynowy nie ma być ani nauczycielem,ani komendantem,ani pastorem,ani instruktorem.Wszystko,czego mu potrzeba,to zdolność radosnego współżycia z przyrodą, zdolność wnikania w ambicje chłopców.Drużynowy ma stać na stanowisku starszego brata,tzn.patrząc pod kątem widzenia chłopców,prowadzić i przodować,budzić entuzjazm we właściwym kierunku.Oto wszystko. Zadaniem drużynowego jest jedynie rozbudzać w chłopcach ambicje i chęć uczenia się /.../ to osiągnia się przez poddawanie mu czynności,które go pociągają,a następnie uczenie go przez popełnione błędy ,aż na skutek doświadczenia zacznie te same czynności wykonywać prawidłowo."

Tyle klasyki harcersko-skutowej.Porównując postawę naszego komendanta-drużynowego z przytoczonym fragmentem można wysunąć następujące wnioski - stwierdzam,że druh Paweł Zelek nie był ani dowódca,ani kaznodzieją,a mimo to nauczył nas nie tylko technik,ale też współżycia z przyrodą.On uświadomił mi,że pracując nad sobą,sami ułatwiamy sobie życie i niesiemy tym samym radość innym.

Dlaczego tak wielką wagę przywiązujemy do zewnetrzej otoczki,nienagannego ordynku i całej utylitarnej chołotki technik harcerskich?Jakby po tym można by było ocenić człowieka?

...Na końcu chcę zwócić się do Was - uczestników obozu SAS.

Sami odpowiedzcie sobie na pytanie,czy ten obóz nie pozwolił Wam poznać nowych,wspaniałych ludzi,czy nie nauczył Was niczego,czy nie wynieśliście niepowtarzalnych przeżyć i przygód?

Czy wspomnienie o tym obozie nie jest dla Was miłe i niezapomniane?

Tomasz Mazgaj,Krynica

Janusz Furdacki

Moje harcerstwo.

Zaczęło się to wszystko prawdopodobnie w 1973 roku.
Jako uczeń klasy drugiej wstąpiłem do zuchów.Ślubowanie złożyłem jak każdy z nas.Dostałem odznakę zuchali książeczkę.Jako pełnoprawny członek Organizacji uczęszczałem na zbiórki do szkolnej harcówki. Naszymi opiekunkami była najpierw wychowawczyni klasy,a następnie dwie druhny z liceum ogólnokształcącego.Nazywaliśmy je „Buraczek" i „Kapustka".W zuchach było naprawdę fajnie.Chodziliśmy na wycieczki do lasu,uczyliśmy się piosenek,nawet zwiedzaliśmy w ramach zbiórek muzea.Oczywiście mieliśmy swój totem i kronikę.
Harcerzem stałem się w klasie piątej.
Przygotowywaliśmy się do przyrzeczenia.
Miało być bardzo uroczyste w Dzień WP.
Złożyliśmy fotografie i pieniądze na książeczki harcerskie i krzyże.Czekaliśmy na ten dzień jak na największe święto. A tak w ogóle było dużo,dużo mniej uroczyście.

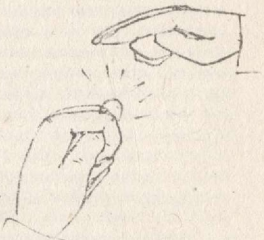

Druh szczepowy zaprowadził nas na cmentarz pod pomnik Bohaterów Ziemi Sądeckiej.Paliły się tam znicze z okazji dnia żołnierza.Na rozciągniętej fladze biało-czerwonej szczepowy położył krzyże,a my za nim powtórzyliśmy słowa przyrzeczenia. Następnie dał nam krzyże i do domu.O książeczkach słuch zaginął.Potem były zbiórki, ale już nie takie jak zuchowe.Były,bo musiały być.Wszystko szło nie tak.Chodziliśmy na te zbiórki,choć nikomu się nie chciało. Musieliśmy chodzić,bo za nieobecności groziło obniżenie zachowania.Naszą drużynową była nauczycielka.Jakiś tam stopień miała,ale nie pamiętam jaki.Pamiętam dwa biwaki.Jeździliśmy także na podsumowania NAL-u i NAZ-u,ale czy takie coś u nas istniało-nie wiem?

archiwum harcerskie.pl

Najbardziej owocną współpracę nawiązała z „Detalami" I ChDD „Cisowce". Obszerność otrzymanego matriału przerasta możliwości edytorskie naszego pisemka. Z tych też powodów musieliśmy dokonać wyboru tekstów, a także poczynić pewne skróty, za co Autorów przepraszamy licząc na wyrozumiałość i dalszą miłą współpracę.

Redakcja.

1ChDD „CISOWCE"

Danuta Tarkowska

Dobra BIWAK

Na biwak do Myślca jechałam z cudowną myślą odrwania się od szarej rzeczywistości codziennego dnia. Jak fajnie być znowu w grupie ludzi, których łączą wspólne zainteresowania, idee, którzy nie myślą wyłącznie o sobie. Potrafią zająć, zainteresować, rozweselić, wciągnąć do wspólnej zabawy, zarówno dzieci jak i dorosłych. Tak było na biwakach w Kosarzyskach i Rytrze, tak również zapowiadało się w Myślcu.
W pierwszy dzień, piątek, po kolacji, przygotowaliśmy instruktorom hufców Stary Sącz, Podegrodzie kominek typowo harcerski. Najpierw mówiliśmy o swoich przyrzeczeniach, potem do dyskusji włączyli się i inni instruktorzy. Ponieważ pracę w drużynie rozpoczęłam dopiero w tym roku wysłuchałam wspomnień z wielkim zainteresowaniem.
W sobotę miał być zorganizowany bieg terenowy. Jednak pogoda nie dopisała, ale od czego harcerska pomysłowość. Bieg zorganizowaliśmy między pokojami. Wszyscy świetnie się bawili.
... W niedzielę wszyscy mieliśmy się spotkać, aby podsumować nasze spotkanie, podzielić się uwagami, wyrazić swoje opinie...
Niestety, większość instruktorów zaraz rano wyniosła się z ośrodka po angielsku. Nie muszę dodać jakie było nasze rozczarowanie...

§ 77

O BIWAKU romantycznie CISOWCE

/1ChDD/ Z potem na czole, ale z zachwytem w oczach, koło godziny dziewiątej wieczór wdrapaliśmy się do schroniska harcerskiego na Durbaszce. Księżyc w tęczowym kołnierzu oświetlał nam bajeczną panoramę Małych Pienin. I ChDD wylądowała tutaj już po raz drugi i teraz wspominając nocne warty, prześpiewane całe noce, rozpoczęliśmy kolejny nasz biwak. Bieg patrolowy, konkurs zastępów wieczór andrzejkowy - trzeba być z nami, żeby wiedzieć jak to naprawdę wygląda...

PYTANIA z czerwoną podkładką

Myślałam, że są to zwyczajni ludzie "dorośli". Dziwne, ale na pewno i ja i Jurek i Dorota wyjechaliśmy z Tęgoborzy z przeświadczeniem, że kiedyś gdy już nie będziemy nastolatkami, będziemy właśnie nimi - kadrą instruktorską z czerwonymi podkładkami.
...Były niełatwe problemy do rozwiązania, np:
- czemu młodzież nie chce należeć do harcerstwa, skąd brać młodych instruktorów, dlaczego drużyny przydzielane są na siłę nauczycielom, czy mamy wokół siebie samych sojuszników, itp.

/Red./ Pytania te zostały postawione na I Konferencji Harcmistrzowskiej w Tęgoborzy. Niestety w korespondencji nie znaleźliśmy na nie odpowiedzi, a pytania są naprawdę ważne. Uważamy jednak, że zawsze ważniejsze są odpowiedzi. Czekamy na nie!

SERWIS I ChDD - fragmenty korespondencji - dla tych z poczuciem HUMORU

...Cisowce wrócili z Durbaszki pijani tym wszystkim, by liczyć dni w kalendarzu...
...I ChDD nie brakowało także na basenie...
...„Cisowce podali instruktorom hufców kilka propozycji zabaw i pląsów..

..w sobotę 7.X.82. druh drużynowy jak zwykle nie zawiódł.
..Krzysiek wypowiedział formułę bez większego zainteresowania..

..Harcerze stali w przejęciu, a na twarzach ich malowało się przejęcie...
..druhna Dorota cieszyła się, że na sali panował półmrok...

archiwum harcerskie.pl

NASZE *wywiady*

/HAD/ Siedząc sobie na sali „klubowj" HSI w internacie Zespołu Szkół Rolniczych w Marcinkowicach rozmawialiśmy na wiele różnych tematów.W tym dniu mieliśmy się spotkać z dh,dh W.Zabierowskim, A.Orchelem,którzy w swej pracy zawodowej zajmują się kulturą. Chcieliśmy przygotować się solidnie do tego spotkania.Ale żeby mieć jakieś tam argumenty nie wystarczy siedzieć i dumać.Postanowiliśmy sięgnąć do samego źródła.Ruszyliśmy w teren.

Część z nas penetrowała starosądeckie przybytki „kultury" młodzieżowej,a pozostali przeprowadzili ankietę wśród swoich kolegów po prostu na nowosądeckiej ulicy.

Zadawaliśmy jedno pytanie. „Co robisz z wolnym czasem!

A oto niektóre odpowiedzi:

- ... nic nudzę się...
-... a jest tu gdzie iść...
-... przecież w tym Sączu można zwariować...
-...idę do kawiarni,ale tam drogo,a i w szkole źle patrzą...
-...przychodzę do „Marysienki",wolę podpaść niż umrzeć z nudów...
-...mieszkam na Barskim,więc wieczorem trudno mi jest wyjść gdziekolwiek,aby nie przeszkadzać facetom,którzy całe życie dobrze się bawią...
-...spotykam się z koleżankami w domu,żeby pogadać,ale nie jest to szampańska rozrywka...
-...czy to jest propozycja...
-...a odczep się pan,coś frajera znalazł,będę się spowiadał co robię....
-....czego? nie mam ochoty z wami rozmawiać...

Zdażały się też bardziej zdecydowane odmowy udzielenia informacji. No,cóż rola ankietera nie jest godna pozazdroszczenia.

Spotkanie niestety nie doszło do skutku,jednak sprawy,które mieliśmy zamiar na nim poruszyć nadal są bardzo ważne,jeżeli nie najważniejsze.Zwłaszcza,że gestorzy tzw.kultury nie rozpieszczają [redacted] dzieci i młodzieży,ani w stolicy województwa,ani na pozostałym jego terenie.Ponieważ zakładamy ,że też możemy się mylić,prosimy zainteresowanych o opinie dotyczące zasygnalizowanego problemu.

Pomysły na zbiórkę

Wydział Kultury i Propagandy wraz z Wydziałem Harcerskim ogłosiły konkurs dla drużyn harcerskich pod nazwą „Palcem po mapie". Ci,którzy do konkursu przystąpili,wiedzą,o co chodzi.Myślimy,że zamieszczone poniżej propozycje gier i zabaw dzieci innych narodów,pomogą dobrze zorganizować Wam zabawę w izbie harcerskiej podczas zbiórki w czas,kiedy nie można wyjść na świeże powietrze.

GRY PIONIERÓW FRANCUSKICH

W grze biorą udział trzy zespoły, składające się z 6-8 harcerzy. Zespoły ustawiają się w jednym końcu izby.W drugim na trzech stolikach prowadzący grę rozkłada trzy arkusze papieru.

Na dany przez niego sygnał pierwsi harcerze z każdego zespołu, zaopatrzeni w ołówek,biegną do swojego stolika z kawałkiem papieru,na którym zapisują dowolne słowo.Następnie wracają do zespołu oddając ołówek kolejnemu harcerzowi.Ten dopisuje nowe słowo,po czym wraca i podaje ołówek następnemu koledze,itd.

W ten sztafetowy sposób każdy z zespołów układa zdania.Ponieważ nie ma czasu do namysłu i droga jest każda sekunda,zdanie to będzie z pewnością oryginalne. Ostatni z biegnących harcerzy może napisać dwa słowa,tak by zakończyć zdanie.

Oblicza się i porównuje nie tylko czas, ale i wartości logiczne i literackie zdania.

Przygotowujemy kartony,na których wypisujemy wyraźnie nazwy zwierząt. Prowadzący przypina grającym harcerzom kartki z napisami na plecach w taki sposób,aby grający nie widzieli jaką nazwą noszą na plecach,a widzieli je u innych grających.Grający mogą porozumiewać się ze sobą jedynie na migi.Na migi muszą zapytywać innych o wygląd „noszonego" na plecach zwierzaka. Zapytany może ruchem głowy [redacted] albo tylko potwierdzić,albo zaprzeczyć.Gracz,który powie słowo lub wyda jakikolwiek dźwięk, zostaje wyeliminowany z gry.

Zawodnik za pomocą gestów może np. zapytać partnera czy jest gruby. Partner może potaknąć,lub zaprzeczyć ruchem głowy.Przeciwnicy nie mogą sobie wzajemnie pomagać naprowadzając się.

Wygrywa ten,kto pierwszy zgadnie. Każdy z zawodników podczas zgadywania może się pomylić tylko trzy razy.Wygranie rozgrywki nie przerywa zawodów,ponieważ partner też musi mieć szanse na odgadnięcie.

Tu umieścimy swój komunikat

archiwum harcerskie.pl

ZABAWY PIONIERÓW CZECHOSŁOWACKICH

Do gry potrzebne są dwa krzesła /może też być więcej/ i tyle samo par butów.Krzesła ustawiamy na środku izby,a następnie prosimy na środek tylu harcerzy ile jest krzeseł.Zawiązujemy im oczy i okręcamy w koło,aby stracili orientację.Wręczamy każdemu jedną parę butów.Zadaniem każdego harcerza jest założenie butów na nogach swojego krzesła.Wygrywa ten,kto pierwszy założy i usiądzie na swoim krześle.

Jeden z harcerzy siedzi na krześle pod ścianą i ma zawiązane oczy.Naprzeciw niego pod drugą ścianą stoją pozostali harcerze. W izbie panuje absolutna cisza. Na znak instruktora,określona ilość harcerzy przechodzi obok siedzącego kolegi,który zgaduje ilu przeszło.Jeśli zgadnie otrzymuje punkt i ustępuje miejsca innemu harcerzowi.

Wybieramy jednego harcerza,który ma zamiar odbyć dłuższą podróż po Polsce.Pozostali harcerze proszą turystę o odwiedzenie znajomych i krewnych i przywiezienie od nich upominków i prezentów. Tych poleceń powinno być od 8-12.Prośby wyglądają następująco „Jeśli będziesz w Warszawie odwiedź moją babcię,pozdrów ją,a jeśli będzie miała coś dla mnie to przywieź to dla mnie." Drugi „mam siostrę w Gdańsku, wstąp do niej i jeśli będzie taka miła,że coś mi prześle,to weź to ze sobą.
Turysta wysłuchuje wszystkie życzenia,a następnie opuszcza pomieszczenie na 3-5 min.W tym czasie wymyśla prezenty,w myśl zasady,że każdy prezent musi zaczynać się na literę miasta z jakiego ma być przywieziony.Np.warchlak z Warszawy,grabie z Gdańska itp. Ponadto harcerz musi znaleź adresata.Każda pomyłka to punkt karny,za przegapienie prezentu dwa punkty.Wygrywa ten,kto ma najmniej punktów karnych

ZABAWY PIONIERÓW NRD

Harcerze siedzą w kręgu.Instruktor siedzi w środku i trzyma kij od szczotki,oparty jednym końcem o podłogę.W pewnym momencie puszcza kij wywołując imię lub nazwisko dowolnego harcerza.Wywołany powinien błyskawicznie zerwać się z miejsca i chwycić upadający kij.Jeśli nie zdąży i kij upadnie otrzymuje punkt karny lub odchodzi na bok.

Jeden z harcerzy opuszcza pokój,a z pośród pozostałych wybrany zostaje konspirycyjny wódz.Następnie prosi się harcerza do izby.Jego zadaniem będzie odnalezienie tego wodza. Konspiracyjny wódz wykonuje różne ruchy.Np.macha ręką,gładzi włosy, ziewa,przysiada itp,które z kolei pozostali harcerze powtarzają za wodzem,tak długo dopuki wódz nie wykona następnego gestu.Harcerz detektyw powinien w jak najkrótszym czasie znaleź wodza.Może się pomylić jeden raz.Potem wychodzi za drzwi,a pozostali wybierają innego wodza.Wygrywa ten detektyw,który odgadnie w jaknajkrótszym czasie.

Dwóch harcerzy z zawiązanymi oczami chodzi w koło stołu,lewą ręką trzymając się jego krawędzi.W prawych trzymają zwiniętą w rulon gazetę.Harcerze próbują jeden drugiego uderzyć tą gazetą,przy czym nie wolno im oderwać lewej ręki od stołu.
Toczkę toczymy do jednego lub trzech uderzeń.

Do gry prosimy dwóch harcerzy.Każdemu z nich wręczamy po dwie łyżki stołowe.Na łyżkach,które harcerze trzymają w lewych rękach,kładziemy po jednym małym kartoflu.Zabawa polega na tym,że harcerze próbują stracić sobie kartofle łyżkami,trzymanymi w prawych rękach.Kartofli nie wolno niczym przytrzymywać.Przegrywa ~~sxrx~~ oczywiście ten,któremu upadnie kartofel na ziemię.

/HSI/ Cóż tam panie w terenie?

W rubryce tej będziemy informować głównie,jakie imprezy kulturalne,a także turystyczne i sportowe organizują Komendy Hufców, Drużyny,Szczepy itp.
Wszyscy zainteresowani mogą informacje składać listownie lub telefonicznie / w każdą środę od godz 16^{00} do 18^{00} w Komendzie Chorągwi,Nowy Sącz tel. 202-85,202-98/.W tym czasie dyżury pełnić będą członkowie Klubu HSI.
A oto informacje o imprezach zorganizowanych w czasie ferii zimowych przez poszczególne Komendy Hufców:

NOWY TARG
- turniej o złoty krążek
- błękitna sztafeta
- biegi narciarskie

JABŁONKA
- zimowe manewry HSG
- sztafeta zwycięstwa z okazji wyzwolenia
- „Biały szlak"

BOBOWA
- zimowa spartakiada
- bal królowej zimy

GORLICE - miasto
- bal kostiumowy na lodzie
- zimowe zabawy dla zuchów i harcerzy

ŁĄCKO
- bieg „Na tropach Yeti"

ZAKOPANE
- konkurs rzeźby w śniegu

GRÓDEK n/D
- choinka zuchowa

Mamy nadzieję,że następny serwis będzie o wiele bogatszy,że zainteresowani dostarczą nam informację na tyle wcześniej,abyśmy mogli poinformować szeroką opinię harcerską o przygotowanych dla nich imprezach.

OGŁOSZENIA O G Ł O S Z E N I A O G Ł O S Z E N I A OGŁOSZENIA

Druhu Drużynowy!
Druhno Drużynowa!
Jeśli masz problemy w pracy z drużyną,czegoś nie wiesz, nie rozumiesz,nie potrafisz, nie wiesz gdzie znaleź pomoc napisz do I Chorągwianej Drużyny Drużynowych na adres Komendy Chorągwi.

Drużynowi,którzy są członkami tej drużyny przeczytają uważnie Twój list,znajdą radę i odpiszą na k a ż d y przysłany do nich list
CZEKAMY!

archiwum harcerskie.pl

Informacje z KCh.

Od 13 do 15 stycznia br. odbyła się narada Komendantów Hufców i Gminnych Dyrektorów Szkół.
Narada miała na celu wypracowanie wspólnego programu działania w dziedzinie wychowania dzieci i młodzieży.

Prezydium Rady Chorągwi w najbliższym czasie podejmie na swych posiedzeniach następujące zagadnienia :
- analiza spisu harcerskiego oraz realizacji zadań wynikających z uchwał VII Zjazdu ZHP i II Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Chorągwi ;
- zadania II etapu ofensywy starszoharcerskiej ;
- zadania komend harcerskich w rozwoju i umacnianiu drużyn "Nieprzetartego Szlaku".

Komenda Chorągwi będzie pracować między innymi nad :
- założeniami i planem organizacyjnym przygotowań do CAS-83;
- analizą wykonania uchwał i decyzji KCh podjętych w roku 1982 ;
- założeniami Akcji "Dzieci - dzieciom" i NAL - 83;
- planem akcji kształcenia.

Komenda Chorągwi od stycznia pracuje codziennie od godz. 8 - 16^{00}, od poniedziałku do soboty włącznie.

Chorągwiany Klub HSI pełni dyżury w każdą środę od godz. 16^{00} - 18^{00} . W czasie dyżurów czynny jest telefon reporterski 202-98 lub 202-85 Nowy Sącz.
W czasie dyżurów czynna jest poradnia metodyczna oraz informacja o działalności wszystkich Wydziałów Komendy Chorągwi.
Połączenie z Klubem można uzyskać z macierzystej Komendy Hufca.

zppw Nr2 N.Sącz 0026491/83 /T-18/53/-300

13

archiwum harcerskie.pl

Do użytku wewnętrznego

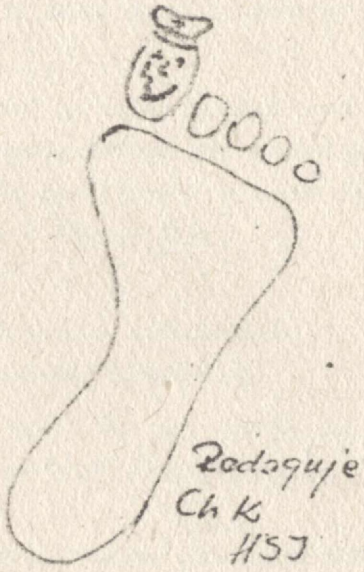

archiwum harcerskie.pl